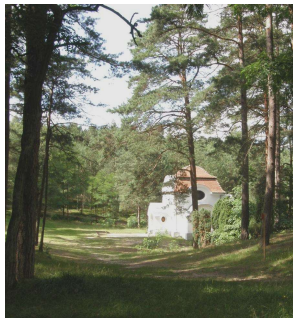
Kalwaria w pigułkach XIII

Ewangelia w dolinie

„Kiedy Jezus zszedł z nimi (apostołami) z góry, zatrzymał się na równinie z wielkim tłumem uczniów, a mnóstwo ludu z całej Judei i z Jeruzalem, i z nadmorskiego Tyru, i Sydonu przyszło, aby Go słuchać i odzyskać zdrowie" (Łk 6, 17-18). My, w naszej wędrówce po kalwarii, schodzimy w dół od kaplicy płaczących niewiast do kaplicy trzeciego upadku. Od dziesięcioleci, w tej amfiteatralnej dolinie, w odpust Wniebowstąpienia Pańskiego, zbierają się tysiące pielgrzymów, by uczestniczyć w mszy św. pontyfikalnej. W Biblii dolina jest drogą Jahwe. Mówi o tym prorok Izajasz, tu w pięknym poetyckim przekładzie Romana Brandstaettera:

„Przygotujcie drogę Pana!
Zbudujcie dla niego proste gościńce!
Niech każda przepaść będzie zasypana,
Niech każda góra i wzgórze będą obniżone,
Wszystko, co krzywe, niech się wyprostuje,
Niech wygładzone zastaną wertepy,
A każdy człowiek obaczy zbawienne działanie Boże" (40, 3-5)

W tym miejscu dzieje się najważniejsze wydarzenie dwóch dni odpustowych – uczta eucharystyczna. „I kazał im posadzić wszystkich rzędami na zielonej murawie. I posiadali grupami po stu i po pięćdziesięciu. A gdy wziął pięć chlebów i dwie ryby i wzniósł oczy do nieba, pomodlił się i połamał chleby, i dawał uczniom, aby im rozdawali" (Mk 6, 39-41).



Komunia św. na kalwarii jest udzielana od 1985 r. Do tego czasu wszyscy chcący przystąpić do komunii wracali po kalwaryjskiej uroczystości do kościoła, gdzie rozdzielano eucharystię. Ci, którym dane było uczestniczyć w wielewskich uroczystościach przez dziesiątki lat, dostrzegają więcej zmian, jakie dokonywały się w ciągu ostatniego półwiecza. Gdy obowiązywała jeszcze liturgia przedpoborowa, oczy wiernych mogły upajać się bogactwem (i liczbą szat) biskupiego stroju. Np. po procesjonalnym przybyciu na miejsce sprawowania mszy św. ks. biskup zasiadał na tronie, a kapelan zdejmował mu zwykłe buty i zakładał białe pantofle. Jako ministrant obserwowałem raz zdenerwowanie wracającego w procesji księdza, który zapomniał zmienić na drogę powrotną ks. biskupowi buty i główny celebrans szedł w piachu i kurzu (utwardzonej drogi jeszcze nie było) w białych ciżemkach. Swoja funkcje straciły obie ambony, jednego obiektu już wcale z amboną nie kojarzymy, gdyż zlikwidowana została metalowa balustrada (stacja X). Zastosowanie mikrofonu dokonało zmian w przestrzeni liturgicznej, co zresztą jest zgodne z soborowym zaleceniem dowartościowania słowa w celebrze eucharystycznej. „Czasy się zmieniają, my zmieniamy się z nimi", a ewangelia pozostaje nieodmiennie tą sama Dobrą Nowiną.

Tadeusz Lipski

Kalwaria w pigułkach XIV

Kalwaria i obraz

Dzisiejszy odpust Matki Boskiej Pocieszenia od dziesięcioleci obchodzony jest jako „mały" odpust w przeciwieństwie do „dużego", świętującego Wniebowstąpienie. Połączenie uroczystości kalwaryjskich ze świętem Matki Boskiej Pocieszenia nastąpiło w r. 1917, a w roku poświęcenia kalwarii (26 i 27 VIII 1916 r.) odpust Matki Boskiej Pocieszenia odbył się zgodnie z przyjętą zasadą (w oktawie wspomnienia św. Augustyna) 3 września. Dzień św. Augustyna to 28 września, najwcześniej odpust mógł się odbyć 29 sierpnia, jeśli byłaby to niedziela. Przez długie lata przestrzegano tej zasady rygorystycznie, dopiero stosunkowo niedawno ustalono stały termin, czyli ostatnią sobotę i niedzielę sierpnia, zapewne ze względów praktycznych, związanych z trwającymi jeszcze wakacjami. W 1916 r. pierwotnie zamierzano połączyć obie uroczystości (poświecenie kalwarii i odpust), ale ostatecznie zrezygnowano z tego zamysłu. Jednak w pierwszą niedzielę września tegoż roku główne uroczystości odpustowe przeniesiono na kalwarie. Na prośbę „społeczeństwa" w sobotę, 2 września, powtórzono kalwaryjską drogę krzyżową, „bo zeszłego razu dla gości w domu miała mało nabożeństwa" (z zapisków księdza Szydzika). Niedzielną sumę odprawiono przy kościółku Ukrzyżowania. Potem przez cały czas główną mszę św. „małego" odpustu odprawiano przy kaplicy Grobu Pańskiego, wykorzystywana była wówczas ambona – łódź. W ubiegłym roku uroczystość przeniesiono na skwer widowiskowy nad jeziorem. Pierwotnie również w sierpniu przybywały do nas pielgrzymki, jednak z czasem odpust Matki Boskiej Pocieszenia stał się uroczystością lokalną, aczkolwiek ponadparafialną. Historię sprowadzenia do Wiela łaskami słynącego wizerunku wraz ze związanym z nim odpustem warto przypomnieć sobie z kart „Wielewskich gór" J. Borzyszkowskiego. O tym, jak ważne musiało być to wydarzenie dla chojniczan, świadczy fakt upamiętnienia przeniesienia obrazu z Chojnic do Wiela na jednym z fresków chojnickiej fary.



Inspiracji do tworzenia wizerunków Matki Boskiej Pocieszenia należy szukać w rzymskiej bazylice Matki Bożej Większej. Znajduje się tam obraz Madonny z Dzieciątkiem, znany jako wizerunek Matki Bożej Śnieżnej. W XVI w. wykonano 5 kopii tego obrazu. Jedna została przekazana do Lwowa. Obecnie znajduje się we Wrocławiu pod nazwą Matki Bożej Pocieszenia. Na wielewskim obrazie widzimy Matkę Bożą „i księżyc pod Jej stopami". (Ap 12, 1). Prawą ręką przytula Dzieciątko, w lewej trzyma jabłko. Jest to aluzja do przyszłej misji Odkupiciela: pokonanie grzechu, którego symbolem jest jabłko. W zapowiedzi Odkupienia jest nasze pocieszenie.

Tadeusz Lipski

Kalwaria w pigułkach XV

„Ukrzyżowan…”

W *Kalwarii w pigułkach X*, mówiąc o narzędziach męki Jezusa, nie wspomniałem o najważniejszych – o krzyżu i gwoździach. Dziś wpatrujemy się w dwie rzeźby: przybicie do krzyża (stacja XI) i śmierć na krzyżu (stacja XII). Ukrzyżowanie było najstraszniejszą i najhaniebniejszą śmiercią, na którą Rzymianie skazywali nie-Rzymian i niewolników. Krzyż wówczas budził takie emocje, jakie dziś wywołuje szubienica. Dlatego minęło kilka wieków od śmierci Jezusa, zanim zaczęto w krzyżu dostrzegać znak męki (zbawczej), a nie hańby. Wspomniane wyżej rzeźby wykonane zostały przez dwóch artystów: Polaka Zelka i Niemca Ichingera. Uważny obserwator dostrzeże, że każda z nich przedstawia inny sposób przybicia Jezusa do krzyża. Ilustruje to trwającą wciąż dyskusję historyków nad sposobem krzyżowania. Zelek pokazuje przebicie rąk w dłoniach i obu nóg jednym gwoździem (owe gwoździe to długie kute kolce, jakich używano do spajania belek). Niektórzy historycy podnoszą argument, że zawiśnięcie na krzyżu z przebitymi dłońmi spowodowałoby





rozerwanie dłoni, dlatego wskazują na nadgarstek jako miejsce przymocowania rąk do krzyża. Tę wersję przyjął artysta niemiecki i w kościółku Ukrzyżowania widzimy taki sposób umęczenia i uśmiercenia Jezusa. Istnieje pogląd, że na krzyżu umieszczona była podpórka do siedzenia, dzięki której skazaniec odciążał dłonie od wysiłku, mogącego je rozerwać. Zapewne nie dojdziemy już, jak było w rzeczywistości. Sztuka wschodnioeuropejska przedstawia najczęściej przybicie Jezusa czterema gwoździmi, natomiast sztuka związana z katolicyzmem – trzema. Nie jest to kwestia wiary. Jeśli kontemplujemy wykorzystanie trzech gwoździ, myślimy o liczbie „trzy” jako o liczbie Trójcy Świętej. Trzy dni przebywał Jonasz we wnętrzu ryby, trzeciego dnia Jezus zmartwychwstał. Do Boga odnoszą się trzy cnoty teologalne: wiara, nadzieja i miłość. „Cztery” – cztery są ramiona krzyża, są cztery ewangelie, są też cztery cnoty główne, bardziej dostępne człowiekowi niż trzy cnoty teologalne: sprawiedliwość, roztropność, męstwo, umiarkowanie. W Kościele katolickim i prawosławnym krzyż jest otaczany szczególną czcią. Kościoły protestanckie też doceniają jego symboliczne znaczenie, ale odrzucają kult krzyża jako narzędzia zbrodni, na którym stracono Jezusa. Krzyż z podobizną zawieszonego ciała Chrystusa nazywany jest krucyfiksem. Krzyż pusty, szczególnie w protestantyzmie, symbolizuje zwycięstwo Jezusa Chrystusa nad śmiercią.

Tadeusz Lipski

Kalwaria w pigułkach XVI

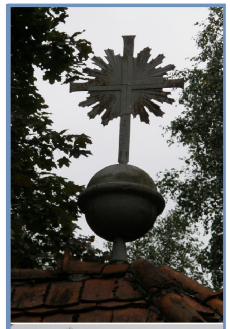
O różnych rodzajach krzyża

Krzyż, w naszej sztuce sakralnej spotykany najczęściej, to tzw. krzyż łaciński - czteroramienny, z jednym ramieniem wydłużonym. Jest to najbardziej znany symbol chrześcijaństwa. Wieńczy on m.in. kaplicę bruską i trzeciego upadku Jezusa. Na szczycie kaplicy biczowania występuje z ornamentem – koroną cierniową. W ciągu wieków w sztuce pojawiło się ponad 300 rodzajów krzyża. Kilka – innych niż łaciński – krzyży spotykamy też w naszym sanktuarium. Stosunkowo często występuje krzyż powiązany ze słońcem lub kołem, symbolizującym słońce: Ogrójec, Cedron, kaplica Grobu Pańskiego. Ta symbolika ma motywację biblijną. Chrystus to światło i zbawienie świata. Św. Łukasz mówi, że Jezus to „z wysoka Wschodzące Słońce” (1, 78), a św. Mateusz, podkreślając, iż Bóg jest przede wszystkim miłością i miłosierdziem, argumentuje: „słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi” (5, 45). Dom Kajfasza i kościółek Ukrzyżowania ozdobione są krzyżem lotaryńskim, zwanym też litewskim lub jagiellońskim. Górna, krótsza poprzeczka ma przypominać tabliczkę z napisem INRI. Bardzo podobny do niego jest, przy zachowaniu nieco innej proporcji ramion, krzyż patriarchalny. Z tego krzyża wywodzi się spotykany czasem przez nas krzyż prawosławny, z trzecią, ukośną belką, która miałaby przypominać podpórkę na nogi skazańca. Skierowana jest w stronę „dobrego łotra”, będącego po prawej stronie Jezusa. Na szczycie kaplicy płaczących niewiast znajduje się tzw. krzyż zdwojony, utworzony przez cztery krzyże łacińskie, schodzące się w środku podstawami. Tutaj widoczne są trzy z nich, gdyż czwarty stanowi podstawę całości i jest jakby wbudowany w dach. Okna tej kaplicy, jak również plan kaplicy trzeciego upadku to krzyże greckie, których wszystkie ramiona są równe.













Tadeusz Lipski